

Zielony o Czerwonych

Pamięci Artura Rozwałki (19.. – 2002), mojego patrona

Mimo że poprzednie wystąpienie dotyczące sędziów było nieco przydługawe, tym niemniej, nie chcąc być ocenianym w myśl założenia, iż „nadmiar słów bywa przejawem deficytu umysłowego”, przechodząc do „Czerwonych” postaram się skrócić swe wystąpienie do maksymalnego minimum. Pamiętając oczywiście o tym, że „im twierdzenie ogólniejsze, tym fałszywsze”, itd., itd. ...

Kłopoty z tożsamością

Prokuratorzy mają kłopot z tożsamością. Raz mianują się jako Prokurator Prokuratury Rejonowej/Okręgowej, raz jako Prokurator Rejonowy/Okręgowy danej Prokuratury. Warto się zastanowić, kim się jest, zanim złoży się podpis nad/pod wydrukowanym nazwiskiem.

Elastyczność prokuratorów

Prokuratorom brak, na polu sądowym, elastyczności. Rzadko się zdarza, aby prokurator, „odstąpił” od oskarżenia, mimo że na sali rozpraw wyszły na jaw okoliczności, które uzasadniałyby złożenie wniosku o uniewinnienie. Nie znam przypadku, aby prokurator nie zażądał uzasadnienia wyroku uniewinniającego. Niemal każde odstępstwo od ustalonych z przełożonymi wnioskami, wymaga ich akceptacji. Zdradza to ustawowy brak zaufania przełożonych do szeregowych prokuratorów. Raz tylko, jeszcze na rozprawie rewizyjnej, Prokurator Prokuratury Okręgowej w Szczecinie, obecnie sędzia Sądu Okręgowego w Szczecinie, poparł moją rewizję i wniósł o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie mojego klienta. Raz tylko.

Obiektywizm prokuratorów

Brak elastyczności prokuratorów na sali rozpraw podważa ich obiektywizm. Zwłaszcza, gdy w toku procesu, prokurator nie zada ani jednego pytania, które mogłoby pomóc oskarżonemu, obrońcy, czy też sądowi w uniewinnieniu. A przecież, tak jak sędziowie, tak i prokuratorzy, nie są wynagradzani w zależności od tego, jaki zapadnie wyrok. Mimo że jesteście stroną w procesie, wasza siła powinna tkwić w obiektywizmie, a nie w ambicji ślepego popierania aktu oskarżenia. Stary Żyd z Podkarpacia, na którego powołuje się Czesław Miłosz (1905 – 2004) w „Zniewolonym umyśle” miał mawiać: „Taki, co mówi, że ma 100 procent racji, to paskudny gwałtownik, straszny rabuśnik, największy łajdak.” Niezależnie od tego, kim się jest, zwątpienie jest cechą ludzką. A manifestuje się ono zwłaszcza w procesach poszlakowych.

Powyższe nie oznacza, że prokuratorom brakuje krytycyzmu. Nie zapominajmy, że wiele decyzji procesowych prokuratorów w ogóle nie wychodzi na światło dzienne w tym sensie, że nie podlegają sądowej kontroli. Wiele umorzeń może dziwić. Zwłaszcza tych, które obejmują zagadnienia karno – cywilistyczne. Płynna jest granica między nie wykonaniem zobowiązania a oszustwem.

Prokurator - obrońca

Mam wrażenie, że w toku postępowania przygotowawczego, prokuratorzy, oczywiście nie wszyscy, odnoszą się do nas jak do intruzów, którzy przeszkadzają, bo chcą widzenia, bo chcą wziąć udział w czynnościach, bo chcą zmiany lub uchylenia środka zapobiegawczego, bo chcą zapoznać się z aktami sprawy, bo chcą więcej widzeń dla rodziny i to tzw. „przy stoliku”. Pamiętam, że złożyłem wniosek, w oparciu o przepis art. 315 KPK, aby dopuścić mnie do przedsięwziętych czynności. Po pół roku, tuż przed wydaniem postanowienia o umorzeniu śledztwa, prokurator zawiadomił mnie, że mój wniosek spowodowałby przewlekłość postępowania.

Prokurator - areszt

Nie znam statystyki obejmującej skuteczność wniosków prokuratorskich o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Przez pryzmat swoich doświadczeń wiem, że jest ona bardzo wysoka. Być może taki stan rzeczy wynika z obawy Sądu co do ewentualnych (gazetowych) zarzutów, iż nie uwzględnienie wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania, utrudnia prokuraturze i policji pracę. Tym niemniej, raz kiedyś ..., kiedyś, ale nie tak znowu bardzo dawno temu, prokurator spóźnił się ze złożeniem wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania o 2 (słownie: dwie) minuty. Zarzuty były potężne: pięć czynów obejmujących zamiar współwyludzenia z pięciu różnych banków kwot po ponad 500.000,00 zł. Areszt wydawał się pewny. Cóż. Dobrze że miałem zegarek, a w Sekcji Aresztowej był czynny telefon: można było zadzwonić na zegarynkę. Podejrzany został zwolniony do domu, a po niemal roku został uwolniony od zarzutu. Postępowanie w stosunku do niego umorzono. Prokurator nawet nie uśmiechnął się, gdy żartem powiedziałem, że widziałbym kwiaty w swoim wazonie w dowód wdzięczności za uchronienie Prokuratury przed kompromitacją. Cóż.

Odnoszę wrażenie, a wspierają mnie w tym nieoficjalne rozmowy z prokuratorami, że dla prokuratorów areszty służą za formę zmiany stanowiska podejrzanego. Nie wdając się w rozważania, które wykazywałyby niezasadność takiego podejścia do najsurowszego ze środków zapobiegawczych, stawiam publicznie zarzut, iż areszty trwają zdecydowanie za długo. Z pogwałceniem przepisu art. 263 § 2 KPK, a z przymrużeniem oka na ten przepis, Sądy przedłużają okresy trwania tymczasowego aresztowania. Trzeba pamiętać, że tylko szczególne okoliczności mogą decydować o przedłużeniu aresztowania. Inercja organizacyjna organu Państwa, nie mieści się w gwarancyjnej treści wskazanego przepisu. Wydaje się wątpliwe, aby wzgląd na wysokość grożącej kary, mógł stanowić samoistną przesłankę do stosowania i przedłużania tymczasowego aresztowania. Wzmocnieniu argumentacji prokuratorskiej często służą środki społecznego przekazu. Tzw. przecieki nie pochodzą od obrońców, zwłaszcza, gdy nie mamy zgody na wgląd do akt sprawy. Nie wiem, jak to się dzieje, ale nie jest to wcale tak rzadkie, że przedstawiciele środków społecznego przekazu wiedzą szybciej i więcej o sprawie, jak obrońca, któremu prokurator odmawia zgody na wgląd do akt sprawy. Taki stan rzeczy postrzegam jako formę nacisku prokuratury na Sądy.

Sentencjonalność prokuratorska

Prokuratorów charakteryzuje sentencjonalność wypowiedzi. Na co dzień, niezależnie od tego, co działo się na sali rozpraw, prokurator, zazwyczaj nie autor aktu oskarżenia, wstaje i w tzw. mowie końcowej wygłasza znaną formułę: „Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wykazał ponad wszelką miarę, że oskarżony jest winien zarzucanego mu czynu i dlatego też wnoszę o: ...”. Wystąpienia prokuratorów przed Sądem Okręgowym, jako sądem II instancji,

bywają jeszcze bardziej sentencjonalne: „Proszę o nie uwzględnienie apelacji i utrzymanie wyroku w mocy.” (Złośliwi podnoszą, a do tych nie chciałby zaliczać się autor niniejszego artykułu, iż wypowiedzi prokuratorów przed Sądem Okręgowym jako Sadem II instancji są 10-cio ... centymetrowe). W sytuacji, gdy na sali rozpraw nie ma oskarżonego, sentencjonalność wypowiedzi stron oraz Sądu, nie może i nie powinna dziwić. „Wszyscy wiemy o co chodzi.” Natomiast w sytuacji, gdy na sali rozpraw jest główny aktor postępowania, gdy ważą się losy jego odpowiedzialności, karnej czy cywilnej, wypowiedzi formułowane na forum sądowym, winny mieć swe głębsze uzasadnienie. Strona powinna wiedzieć, dlaczego prokurator, rzecznik oskarżenia publicznego, chce, aby Sąd wydał taki, a nie inny, wyrok. Sentencjonalność wypowiedzi zdradza nieprzygotowanie prokuratora do tzw. wokandy. Daje to nam, obrońcom, którzy uczestniczymy w rozprawach, swego rodzaju przewagę nad prokuratorem. (Zastanawiające jest to, że statystyka sprawców, w przeważającej mierze, wykazuje, że oskarżonymi są mężczyźni, a oskarżycielami kobiety).

Mimo tych uwag krytycznych, jestem wdzięczny prokuratorom za ich trud. Bez niego, nie miałbym tyle pracy.